

Rafał CEKIERA

DUSZPASTERSTWO NA WALIZKACH

Skalę i dynamikę zmian w migracji Polaków do Irlandii można sobie uświadomić nawet patrząc wyłącznie na liczby. Jeszcze w roku 2000 Irlandię zamieszkiwało około 1000 osób narodowości polskiej; pięć lat później liczba ta zwiększyła się dziewięćdziesięciokrotnie, by w szczytowym okresie (lata 2006-2008) zbliżyć się do wartości szacowanych na 200-350 tysięcy osób.

Zjawisko masowej emigracji w tak krótkim okresie stało się również wyzwaniem dla Kościoła – Kościół stanął wobec nowych zadań w zakresie pracy duszpasterskiej. O jej specyfice w kontekście poakcesyjnej emigracji traktuje wydana z okazji piątej rocznicy istnienia duszpasterstwa ojców dominikanów w Irlandii książka *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*¹, przygotowana i zredagowana przez dwóch założycieli tego ośrodka – ojców Marka Grubkę i Marcina Lisaka.

Książka podzielona została na cztery części. Pierwsza z nich omawia teologiczno-historyczne tło duszpasterstwa polskich migrantów w Irlandii. W części tej zarysowane zostały teologiczne założenia, w oparciu o które kształtuje się specyfika współczesnego duszpasterstwa emigracyj-

nego (zagadnień tych dotyczy artykuł Roberta Reguły OP przedstawiający zadania duszpasterstwa w kontekście instrukcji *Erga Migrantes Caritas Christi*, wydanej w roku 2004 przez Papieską Radę do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących). Drugi blok merytoryczny stanowią prace socjologiczne, w których zaprezentowane zostały wyniki badań nad polskimi emigrantami prowadzonych przez o. Marcina Lisaka w latach 2008-2010. Część trzecia publikacji zawiera refleksje osób zaangażowanych w życie polskiej społeczności emigracyjnej. Autorzy (pracownica Konsulatu RP w Dublinie, działaczka organizacji polonijnej, dyrektor polskiej szkoły, współtwórczyni centrum pomocy psychologicznej dla Polaków, przedstawicielka organizacji katolików świeckich) poprzez własne doświadczenia próbują opisać emigracyjną codzienność. Całość tomu zamykają trzy szkice autorstwa pracujących w Irlandii duszpasterzy, będące próbą podsumowania dotychczasowej pracy, ale i autorefleksji wynikającej z faktu, że – jak głosi tytuł tekstu o. Jarosława Krawca – „duszpasterz też jest emigrantem”.

Kim są współcześni Polacy zamieszkujący Zieloną Wyspę? Opierając się na badaniach o. Marcina Lisaka (wnikliwych, choć ograniczonych jedynie do społeczności uczęszczającej na niedzielne Msze Święte w języku polskim do kościoła St. Saviour's w Dublinie), można przedstawić krótką charakterystykę polskich migrantów w Irlandii. Przede wszystkim są to ludzie

¹ *Polscy migranci w Irlandii: wokół środowiska duszpasterstwa polonijnego. Szkice teologiczne i społeczne*, red. M. Grubka, M. Lisak, Euro Nexus Publishing House, Wydawnictwo Esprit, Kraków–Dublin 2010, ss. 224.

młodzi – prawie 70% badanych Polaków to osoby w przedziale wiekowym 20-34 lata. Ma to konsekwencje dla pracy duszpasterskiej. Jak zauważa o. Grubka, „duszpasterstwo emigracyjne staje się przede wszystkim duszpasterstwem narzeczonych i tworzących się rodzin” (s. 61). Ważnym elementem duszpasterskiej posługi jest udzielanie sakramentu chrztu - zwłaszcza, że w Irlandii obserwuje się obecnie prawdziwy baby boom wśród polskiej społeczności. Jak podają oficjalne statystyki, wśród najpopularniejszych imion nadawanych dzieciom w Irlandii w ciągu ostatnich paru lat znalazły się polsko brzmiące: Zuzanna, Natalia, Emilia, Filip, Kacper czy Szymon.

Jako motyw wyjazdu emigranci podają przede wszystkim chęć kupna mieszkania (domu) w Polsce lub zamiar zainwestowania w ojczyźnie zarobionych w Irlandii pieniędzy – co sugeruje czasową orientację emigracyjną. Są to osoby często zmieniające w Irlandii miejsce zamieszkania (90% przynajmniej raz w czasie pobytu, aż 20% pięć i więcej razy). Zdecydowana większość migrantów z Polski (ponad 60%) legitymuje się wykształceniem wyższym. Wiele osób ma poczucie, że pracuje poniżej swoich kwalifikacji (39%), lecz równocześnie aż 57% deklaruje, że pracując na emigracji, podniosło swoje kompetencje. Polacy zwykle nie zamykają się w gettach, pracując wśród obcokrajowców, nawiązują z nimi więzi przyjaźni; jest jednak grupa osób (około 17%) deklarujących, że nie ma żadnego znajomego Irlandczyka.

Pomimo wyjazdu części Polaków z Irlandii ze względu na recesję w latach 2008-2009, profil polskiego emigranta nie uległ diametralnym przeobrażeniom. Zmniejszyła się jedynie liczebność mężczyzn w średnim wieku, pracujących najczęściej na budowach. (Kiedyś w prywatnej rozmowie jeden ze współautorów publikacji podał mi najbardziej zwięzłą definicję recesji w Irlandii: „zauważyliśmy, że zaczęło nam na niedzielnych Mszach Świętych ubywać

wąsów”. Załamanie sektora budowlanego spowodowało powrót do Polski części mężczyzn, których jednym z wyróżników był staropolski wąs...).

Prawie jedna trzecia osób, które podane były badaniu (a więc należących do kategorii praktykujących katolików), żyje w związkach niemałżeńskich, wspólnie mieszkając i prowadząc gospodarstwo domowe (kohabitacja) – okoliczność ta stanowi o pewnej specyfice pracy duszpasterskiej. Doskonale tę sytuację zrozumieli przybyli na wyspę dominikanie, deklarując nade wszystko uważne wsłuchiwanie się w nową rzeczywistość, otwartość i delikatność w próbach wspólnego rozwiązywania ludzkich dylematów.

Wielokrotnie autorzy tekstów zawartych w książce zwracają uwagę na element wymiany, wzajemności, wynikającej ze spotkania polskich emigrantów z nowym środowiskiem. Duszpasterze odchodzą od prostych założeń w rodzaju: „musimy dać Irlandczykowi świadectwo naszej wiary”, „pokażemy, że my Polacy mamy mocną wiarę”, przyjmowanych – być może w dobrych intencjach – w programach duszpasterskich. Skoncentrowanie się na wymianie zakłada coś zgoła innego, zakłada spotkanie, które wymaga wolnej od uprzedzeń otwartości, a prowadzi do autorefleksji. Przez pierwszy rok funkcjonowania duszpasterstwa głównym celem, który postawili sobie założyciele, było słuchanie i przyglądanie się nowej rzeczywistości – a więc postawa pełna pokory i szacunku wobec nieznanego.

Sytuacja współczesnego emigranta, który najczęściej nie ma jasno sprecyzowanych planów dotyczących swojej przyszłości, determinowana jest przez poczucie tymczasowości, niestałości, zmienności. Problemy wynikające z tej sytuacji mają wpływ na pracę duszpasterzy – nieprzypadkowo dominikański ośrodek w Dublinie nosi nazwę „Na walizkach”. „Życie na walizkach – pisze ojciec Grubka – jest stanem, którego się po prostu doświadcza. Mimo

wielkiej serdeczności Irlandczyków, sytuacja emigranta jest w pewien sposób tymczasowa. Także kapłani, posługujący emigrantom, doświadczają stanu swoistej tymczasowości” (s. 30). Owa tymczasowość budzi skojarzenia z dworcową poczekalnią albo terminalem lotniczym – ruchliwość, zmienność i pewien chaos z całą pewnością utrudniają spokojną, głęboką rozmowę; są to jednak miejsca wciąż prowokujące do stawiania pytań, których się nie zadaje w codziennej, rutynowej marszrucie.

Poznając powstawanie i działalność dominikańskiego duszpasterstwa, uzyskujemy też wgląd w sposoby i mechanizmy przystosowywania się współczesnego Kościoła do nowych sytuacji i gwałtownych zmian. Kilkakrotnie pojawiają się w książce sugestie, że struktury polskiego Kościoła instytucjonalnego nie zareagowały odpowiednio szybko na nowe potrzeby, wynikające z exodusu Polaków. Taktownie, choć w otwarty i bezpośredni sposób, opisane zostały trudności wynikające z instytucjonalnego niedookreślenia dominikańskiej misji oraz skomplikowane relacje z oficjalną Polską Misją Duszpasterską.

Problemy pojawiły się też w relacji z Kościołem lokalnym. Stosując ryzykowną metaforykę, jeden z księży pisze: „Dla Irlandczyków wszystko działo się zbyt szybko, a dla mnie i dla Polaków przebiegało zbyt wolno. Krok po kroku zdobywaliśmy kolejne przyczółki” (s. 69). W ramach irlandzkiego Kościoła spodziewano się – być może opierając się na nieaktualnych już schematach, zakładających asymilację emigrantów – że następować będzie stopniowe integrowanie się polskich katolików i ich wchodzenie w zwyczajne struktury parafialne. Jednak dla osób, które przyjeżdżały do Irlandii, planując kilkuletni pobyt, liczyła się przede wszystkim adaptacja do nowych warunków, nie zaś stopniowa asymilacja czy chociażby pogłębiona integracja. Niedzielna Msza Święta w języku polskim i przynależność do parafii personalnej,

a nie terytorialnej, była – i wciąż jest – dla wielu z nich rozwiązaniem optymalnym.

W takich skomplikowanych warunkach szczególnej próbie poddawana była też praca duszpasterzy. Wyjazd za granicę, poza lokalne środowisko, był dla wielu emigrantów czasem refleksji, próbą wiary, weryfikacją sposobów i form jej wyznawania. Podobną drogę przeszli towarzyszący im duszpasterze. Jeden z nich wspomina: „Kiedy wyjechałem do Irlandii, zacząłem pracę z młodymi, dynamicznymi i ceniącymi wolność emigrantami. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom ludzi, dostrzegłem jednocześnie w sobie przywiezione z Polski pewne przejawy niezdrowego klerykalizmu. Czasami ujawniało się to w traktowaniu wiernych z góry, nie jako towarzyszy duchowej drogi, ale raczej jak petentów, a niekiedy nawet intruzów, utrudniających spokojne i usatkwane życie” (s. 209). Wydaje się, że duszpasterskie doświadczenie pracy w tymczasowych, zmiennych warunkach, bez oparcia w rodzimej tradycji, bez kontroli społecznej, może przynieść ważne spostrzeżenia, będące wartościową inspiracją do budowy programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce.

Poakcesyjna emigracja nie jest tylko – i nie przede wszystkim – problemem ekonomiczno-bytowym. Jest również soczewką – wciąż zbyt mało docenianą – w której skupiają się przeróżne aspekty życia społecznego, kulturowego czy religijnego Polaków. Tak rozumiana, emigracja staje się falsyfikatorem naszych wyobrażeń o sobie i otaczającym nas świecie.

Czyż chrześcijanin nie jest kimś, kto jest nieustannie w drodze, wciąż otwarty na nowe doświadczenia? Jak pisze w ostatnim zamieszczonym w tomie szkicu o. Marek Grubka: „Każdy z nas doświadcza tymczasowości sytuacji migracji, także duszpasterze emigrantów. A może jest to, po prostu, stan egzystencjalny każdego człowieka?” (s. 219). Warto na problem emigracji spojrzeć i pod takim kątem.